Nr. 37. Kołomyja. Czwartek, dnia 24. września 1908. Rok II.

GONIEC POKUCKI

Czasopismo poświęcone polityce i sprawom społecznym Pokucia i okolicy.

Wychodzi w każdy czwartek. Wydaje i redaguje komitet.

Biuro Redakcyi i Administracyi znajduje się przy ul. Kraszewskiego (kamienica p. Manissalego II. p.)

Pojedyncze numery kupować można w księgarni Michała Żyborskiego, w biurach dzienników Zimblera w Rynku, w trafice Klementyny Kluczyńskiej ul. Kraszewskiego l. 4. i u Gerschona Gottlieba ul. Jagiellońska.

Przedpłata roczna wynosi . . . . koron 8.—
„ kwartalna . . . . „ 2.—
Numer pojedyńczy 16 groszy (8 centów).

Listów nieopłaconych się nie przyjmuje.
Rękopisów się nie zwraca.

OGŁOSZENIA: Za całą stronę 40 kor., za pół strony 22 kor., za ćwierć strony 12 kor. Za wiersz petitowy lub jego miejsce 10 groszy. Drobne ogłoszenia po 4 grosze od słowa. W rubryce „Nadesłane“ po 20 groszy od wiersza.

Nowe tory polityki ruskiej.

Po szaleństwach hajdamackich tak w kraju jakoteż i w parlamencie nastąpił wśród Rusinów okres pewnego otrzeźwienia. Oznaki zmian polityki ruskiej były w ostatnich czasach liczne. Przedewszystkiem uderzyła wszystkich zmiana, jaka się dokonała w redakcyi ukraińskiego dziennika „Diło,“ z której ustąpił L. Cegielski, nieprzejednany hajdamaka. Większość ruskich narodowych demokratów zganiła jego zbyt radykalne i szowinistyczne występy przeciw Polakom. W usprawiedliwieniu odprawy p. Cegielskiego zaznaczyła redakcya „Diła,“ że pragnie przejść na tory poważnej i rzeczowej pracy.

W tym czasie pojawiły się okólniki dwóch ruskich biskupów, metropolity Szeptyckiego i ks. Chomyszyna. Obaj duszpasterze upominają duchowieństwo ruskie, aby nie wdawało się w namiętne polityczne agitacye i podburzania po wsiach.

Biskup stanisławowski ks. Chomyszyn wzbronił księżom swej dyecezyi popierania i utrzymywania stosunków ze Siczami i czytelniami Proświty, gdyż organizacye te są rozsadnikami demoralizacyi i agitacyi. Natomiast nakazał biskup zakładać chrześcijańskie stowarzyszenia Jednist. W końcu zabronił biskup prenumerowania i popierania ukraińskiego „Diła“ i radykalnej „Swobody,“ jako gazet antykatolickich, podkopujących kłamstwami powagę wiary.

Metropolita Szeptycki skarcił surowo agitacye księży ukraińskich i walki toczące się po parafiach między księżmi ukraińcami, a księżmi starorusinami. Ksiądz ukrainiec starał się podkopać i zniszczyć w opinii parafian księdza starorusina i naodwrót. Walki te prowadzone nieraz jawnie, demoralizowały ludność i szerzyły zgorszenie.

Wreszcie w kołach politycznych ruskich przekonano się, że polityka borb w kraju i parlamencie przyniosła Rusinom tylko wstyd i straty. Rusini przez rozbijanie głów i awantury, wykazali w parlamencie, jak daleko im do kultury, którą posiadają Polacy. Stracili sympatyę prawie całej izby poselskiej i zostali poprostu osamotnieni. Do kraju wrócili zamiast ze zdobyczami, ze wstydem i stratami.

Te i wiele innych drobniejszych zdarzeń przekonały Rusinów, a nawet wieszatela-Budzynowskiego, że polityka pałki i awantur musi się skończyć. Polacy wcale nie zlękli się groźb ruskich, owszem wzmocnili się na siłach przez wstąpienie posłów ludowych do Koła polskiego. Półtora miliona Polaków na wschodzie ani nie myśli iść za San, jakby sobie tego życzył poseł Budzynowski, ale owszem obmyśla środki do jeszcze większego umocnienia swych siedzib na wschodzie.

Toteż Rusini zmienili front. Ze wszystkich niemal obozów podnoszą się głosy do zmiany dotychczasowej waryackiej polityki ruskiej na poważną i spokojną pracę, a zarazem odzywają się głosy za wyszukaniem porozumienia z Polakami, jako bratnim sąsiedzkim narodem. W ten sposób Rusini pierwsi wyciągnęli rękę do zgody.

Pojawiły się nawet pogłoski, że pomiędzy kierującymi politykami polskimi i ruskimi toczą się poufne rokowania w tym kierunku. Toteż i nowy sejm zebrał się pod wrażeniem potrzeby porozumienia polsko-ruskiego. Zaznaczył to w powitalnej mowie marszałek hr. Badeni, namiestnik Bobrzyński i przedstawiciel partyi staroruskiej Dr. Dudykiewicz.

Czy i w jakiej formie to porozumienie zostanie osiągnięte, okaże dopiero najbliższa przyszłość. Jedno jest dzisiaj pewne, że ugoda musi być szczerą i że my żadnych strat narodowych ponieść nie możemy.

Uroczystości Żółkiewskie.

Program

uroczystego przeniesienia popiołów Hetmana Żółkiewskiego do sarkofagu w podziemiach kościoła farnego w Żółkwi:

I. Między godziną 8-mą a 10 tą rano zebranie uczestników i delegacyi na błoniu obok dworca kolejowego, celem uszykowania pochodu.

II. Pochód ulicami Mickiewicza, Lanikiewicza, Koszarową, Lwowską i Żółkiewskiego do Rynku.

CHEŁPIŃSKI SZYMON.

Trzy mogiły.

(Kartka z podróży do Krakowa i okolicy).

III.

Mogiła Kościuszki.

Łukasz Gołębiowski, opisując dawne województwo krakowskie, powiedział z dumą: „Kraina to wspomnień, czarodziejska swą pięknością, malownicza i romantyczna!“. I tak jest rzeczywiście!

Już sama Wisła, płynąca z południa ku wschodowi, nadaje wysoce malowniczy charakter wszystkim krajobrazom, wijąc się jakby srebrna wstęga na tle zielonych kobierców. Spływają do niej od północnego zachodu liczne strumienie i rzeczki, sączące się pośród wesołych dolin, zacisznych jarów i wąwozów. Pośród zieloności wznoszą się często białe skały wapienne, które pod wiekowym wpływem rozmaitych sił przyrody przybrały niezwykłe kształty. Tak wygląda północny pas okolic Krakowa. Zachodnie strony mają podobny charakter, z tą atoli różnicą, że na południe od linii kolejowej biegnie czarna smuga borów. Na wschodzie legła, jakby u stóp stolicy ogromna równina. I tutaj są lasy, ale przeważają łąki i chleborodne niwy. Prześliczne w tych stronach widzieć można dąbrowy, gaje olch i topól, charakterystyczne „wierzbieńce“. Na lewym brzegu Wisły teren nieznacznie się wznosi, przechodząc stopniowo w pasmo wzgórz ośmiokilometrowych od Półwsia zwierzynieckiego aż do Kryspinowa. Zaraz poza przedmieściem Krakowa, zwanem Zwierzyniec, gdzie przed wieki istniały ogrody królewskie, w zachodniej stronie, na wzgórku dominującym nad okolicą, zwanym dawniej „Sikornik“ a obecnie „Górą św. Bronisławy“ wznosi się Mogiła Kościuszki.

Jak wiadomo, zwłoki Tadeusza Kościuszki, zmarłego w Solurze w Szwajcaryi dnia 15. października 1817 r. zostały w rok po śmierci sprowadzone do Krakowa i złożone w grobach królewskich obok Sobieskiego i Poniatowskiego. Wówczas podjęto myśl wzniesienia pomnika bohaterskiemu bojownikowi o niepodległość narodu. Wobec mogił Krakusa i Wandy siłą rzeczy powstać musiał projekt, ażeby Kościuszkę uczcić w ten sam sposób. Ówczesny Senat rzeczypospolitej postanowił dnia 19. lipca 1820 r. usypanie mogiły, z wyrytem na głazie krajowym imieniem Kościuszki. Dnia 16. października 1820 r. miano rozpocząć roboty około sypania mogiły, to też cała ludność Krakowa i sąsiednich gmin wyroiła się na Zwierzyniec, Błonia i sąsiednie wzgórza. Na warstwie ziemi, w marmurowej skrzyni, złożono akt erekcyjny i kości poległych pod Racławicami bohaterów, następnie Prezes Senatu rzeczypospolitej krakowskiej zawiózł pierwszą taczkę ziemi na miejsce budowy kopca Kościuszki. Od tej chwili zwozili ziemie ochotnicy ze wszystkich stanów przez trzy lata. Gdy w roku 1821 kopiec osiągnął wysokość 19 metrów, złożono w nim dnia 18. sierpnia marmurową urnę, zawierającą ziemię z pod Maciejowic. Sypanie mogiły ukończono dnia 25. października 1832 roku. Czuwał nad tem komitet zawiązany w r. 1820, a istniejący do dnia dzisiejszego. W międzyczasie zajęli austryacy Kraków i w roku 1850 ufortyfikowali górę „św. Bronisławy“. Wówczas komitet zastrzegł sobie na własność morg gruntu dokoła mogiły i uzyskał od władzy wojskowej zapewnienie, że od wschodu do zachodu słońca publiczność będzie mogła bez przeszkody zwiedzać kopiec.

Wreszcie dnia 16. czerwca 1860 r. ustawiono na wierzchołku mogiły bryłę granitu, którą przywieziono z nad źródeł Białego Dunajca.

Mogiła posiada 80 metrów średnicy u podstawy, wysokości ma 34 metry, a na szczyt jej prowadzi ścieżka ślimakowata, skąd odkrywa się widok tak rozległy, iż granic jego wzrok z trudnością dosięgnąć zdoła. Najśmielszy pędzel zachwieje się w dłoni mistrza, pióro wypadnie z rąk poety, gdy wejdzie na mogiłę Kościuszki w zamiarze odcieniania czarownych obrazów, a zwłaszcza w porze kiedy brzask dzienny powoli zsuwa z niebios czarne obsłony nocy, kiedy

III. O godzinie 11-tej otwarcie uroczystości przez JE. Marszałka krajowego hr. Stanisława Badeniego.

IV. Uroczysta msza polowa w Rynku, celebrowana przez JE. najprzewielebniejszego arcybiskupa ks. Józefa Bilczewskiego z kazaniem najprzewielebniejszego księdza biskupa Władysława Bandurskiego.

V. „Słowo", poświęcone przez Henryka Sienkiewicza czci Hetmana Żółkiewskiego.

VI. Przemówienia:

a) Prezesa Koła Polskiego dra Stanisława Głąbińskiego, b) Prezesa Związku Sokolego dra Xawerego Fischera, c) Prezesa Zarządu głównego T. S. L. dra Ernesta Bandrowskiego, d) Burmistrza miasta Żółkwi Fr. Xawerego Sheybała.

VII. Egzekwie u stóp trumny z prochami Żółkiewskiego, ustawionej na katafalku w Rynku przed ołtarzem.

VIII. Przeniesienie popiołów Wielkiego Hetmana do sarkofagu w podziemiach Kollegiaty Żółkiewskiej.

Równocześnie z nabożeństwem w Rynku odprawione będą uroczyste modły w synagodze z okolicznościowem przemówieniem.

Popierajmy przemysł krajowy.

O sejmową
reformę wyborczą.

W niedzielę 13-go b. m. odbyło się tu zgromadzenie socyalistyczne z następującym porządkiem dziennym:

1) Ordynacya wyborcza do sejmu,
2) regulacya potoków,
3) wybory do rady miejskiej.

Odnośnie do wszystkich trzech punktów przemawiał zwołujący i główny referent p. Dr. Schorr, krytykując bardzo ujemnie administracyę krajową i przedstawiając wynikającą ze złego systemu wyborczego krzywdę ludu, — a przejechawszy się następnie po gospodarce miejskiej, poświęcił główną część swej mowy potokom i kanałom — dla pozyskania sobie mieszczan — poczem ugrzązł w Czarnym Potoku i skończył mowę.

Następny mowca „redaktor" p. Laks przemawiał naprzód po polsku na ten sam temat co poprzednik, ze szczególniejszem uwzględnieniem stosunków w gazowni miejskiej, poczem pod wpływem natchnienia z sobotniego wieczoru autorów żydowskich chciał mówić żargonem, — przeszkodził temu jednak komisarz rządowy i nie dopuścił do używania na zgromadzeniu języka, którego nie rozumie, z czego skorzystał p. Laks i kontynuował swe przemówienie w języku niemieckim jako malum necessarium.

W końcu uchwalono rezolucyę przedłożoną przez p. Herera, domagającą się zaprowadzenia czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego do sejmu i reprezentacyi miejskiej.

Druga rezolucya wyraża votum nieufności radzie miejskiej.

Rezolucyi niejakiego p. Święcickiego, wyrażającej posłowi Kolischerowi votum nieufności z powodu nieprzybycia na to zgromadzenie, nie pozwolił komisarz rządowy poddać pod głosowanie.

Ochrona młodzieży.

Austryacki minister oświaty dr. Marchet wydał do władz szkolnych rozporządzenie w sprawie ochrony młodzieży, tak uczęszczającej do szkół, jakoteż i znajdującej się jeszcze w przedszkolnym wieku. Ażeby zapobiedz zaniedbaniu młodzieży — powiada owo rozporządzenie — jest rzeczą konieczną, ażeby dzieci już w przedszkolnym wieku, a więc w czasie, gdy wychowanie ich znajduje się w rękach matki, w razie gdy matka z powodu zarobkowania zająć się wychowaniem nie może, były chronione przed wynikającem stąd niebezpieczeństwem. Do tego powołane są ochronki. Wprawdzie liczba tego rodzaju zakładów jest poważna, mimo to jednakże są jeszcze na tem polu wielkie braki. zwłaszcza w miejscowościach o ludności przeważnie robotniczej. Chcąc okazać dla tej sprawy chęć poparcia ze strony zarządu oświaty, ministerstwo oświadcza, że w miarę środków będzie się przyczyniać do kosztów pierwszego urządzenia majacych powstać ochronek, o ile będą miały zapewniony trwały byt. Tyle dla ochrony dzieci, nie obowiązanych jeszcze do nauki szkolnej.

Z drugiej strony chodzi o dzieci, uczęszczające do szkoły, którym należy zapewnić ochronę w godzinach wolnych od nauki. Minister oświaty w rozporządzeniu swojem zwraca uwagę na przytułki dla takich dzieci, na zakłady pracy pozaszkolnej, na boiska do zabaw i urządzanie kursów „slöjdu". Dalej żąda ministerstwo oświaty, ażeby wszelkimi środkami zapewniono regularne uczęszczanie do szkoły uczniów i uczenic. W tym celu wobec opieszałych rodziców lub opiekunów mają być stosowane ściśle wszelkie przepisy ustawowe. zaś dla dzieci, samowolnie usuwających się od nauki, a niepoprawnych, mają krajowe Rady szkolne urządzać osobne klasy dyscyplinarne. Nauczyciele mają zwracać uwagę na zachowanie się dzieci nie tylko w szkole, ale i poza nią, a w razie, gdy nie wystarczają kroki pedagogiczne, żądać współdziałania miejscowej policyi (!) i sądu opiekuńczego. Nauczycielom, którzy na polu ochrony dzieci przed demoralizacyą położą szczególniejsze zasługi, zapewnia minister swoje uznanie i wzywa krajowe Rady szkolne, ażeby na takich nauczycieli zwracały uwagę ministerstwa.

Korespondencye.

Horodenka we wrześniu 1908.

(Ruski teatr a polski szowinizm narodowy. — Ciekawa rozprawa).

Zjechał do nas lwowski narodowy teatr „Ruskiej Besidy" na ośm przedstawień. Dotąd grano 3 sztuki, „Czarnomorcy", „Halka" i „Marusia Bohusławka". Na pierwszem przedstawieniu były pustki, „Halka" zrobiła swoje, zgromadziła tłumy, a nawet kilku Polaków, jakkolwiek ci z łatwo zrozumiałych powodów na ogół wstrzymują się od brania udziału w ruskich przedstawieniach, gdyż musielibyśmy uważać za przestępstwo narodowe wspomagać groszem naszym ruskich instytucyi, choćby o tak internacyonalnym charakterze jak teatr. Zupełnie przeto nie można brać za złe hasła rzuconego między Polaków, by nie uczęszczali na ruskie przedstawienia, owszem należy mu tylko przyklasnąć. Akcyę tę naszego uświadomionego wreszcie społeczeństwa pochwycili w lot tutejsi Ukraińcy, a Dr. Okuniewski odniósł się telegraficznie do Namiestnictwa w sprawie bojkotu, zapominając. iż przed dwoma laty on sam i inni Rusini tutaj w Horodence nie uczęszczali do teatru ruskiego z tego tylko powodu, że przedstawienie odbywało się tak samo jak i obecnie w gmachu Sokoła. Jeżeli Polacy nie uczęszczają na przedstawienia ruskie, to wedle nomenklatury Dra Okuniewskiego zowie się to polskim szowinizmem, jak jednak nazwać bojkot ruski względem samych Rusinów? Odpowiedź na to znajdziemy chyba również w słowniku pana posła z Horodenki. Ruskie społeczeństwo tutejsze, które przecież przy każdych wyborach i wszelkiej akcyi politycznej głosi, że Polaków prawie tu nie ma, w tym wypadku śmie od nas żądać popierania ruskiego teatru, a przecież to społeczeństwo, z którem nie chcą się liczyć, nigdy nie widzi ruskiej inteligencyi na swoich przedstawieniach, albo co najwyżej tylko jednostki, które absolutnie nie mogą reprezentować drugiego obozu.

Ostatni czas, byśmy wreszcie przejrzeli i naszym zdeklarowanym wrogom nie dawali do rąk broni, którą oni przy lada sposobności ku nam zwracają, byśmy solidarnością w tym kierunku, stwierdzili jednomyślność naszych zapatrywań, byśmy tutaj podobnie jak nasi bracia w Królestwie i w Poznańskiem, naszym najserdeczniejszym dali odczuć, że nietylko jesteśmy panami na ziemi naszej, lecz, że i grosza złamanego nie damy nikomu, kto nas gnębić pragnie, że szowinizmowi ruskiemu zarówno jak i niemieckiemu przeciwstawimy szowinizm narodowy polski, płynący nie tylko z poczucia krzywdy, lecz z poczucia siły naszej, która już niejednokrotnie wrogom naszym dała się we znaki.

W tutejszym sądzie powiatowym odbyła się dnia 10. b. m. ciekawa rozprawa, w której stawał jako oskarżony ks. M. Sowiakowski z Targowicy o przekroczenie w §. 312. u. k. popełnione przez obrazę urzędnika w urzędowaniu, któremu ks. S. polecił ni mniej ni więcej, tylko „iść kamienie tłuc" jeśli nie zna języka ruskiego. Oskarżonego zastępował Dr. Okuniewski przez p. Czyżowskiego, stronę skarżącą Dr. Święcicki przez Dra Rubla. Obwiniony przyznał się do wymówienia inkryminowanych słów, starał się jednak wraz z obrońcą swym udowodnić, iż urzędnik ten w czasie krytycznym jeszcze nie pełnił czynności urzędowych. Obrońca p. Czyżowski żądał prowadzenia protokołu rozprawy, przesłuchania świadków, między tymi jednego Polaka w języku ruskim, motywując swe roszczenia mylnie interpretowanemi orzeczeniami Trybunału administracyjnego, czemu się sędzia kategorycznie sprzeciwił. Nie pomogła obrona prowadzona jedynie „ut aliquid fecisse videatur" ks. S. skazanym został na 2 dni aresztu z zamianą na grzywnę 20 kor. Rozprawę prowadził sędzia p. Lesser. Oskarżony zgłosił odwołanie od wyroku.

„Haes".

Kossów we wrześniu 1908.

Istniejący od lat kilku „Sokół" w Kossowie przechodził różne fazy rozwoju stosownie do intenzywności pracy tych, którzy mu przewodzili. W ostatnim roku postawiono wreszcie budynek drewniany skromny; jak na stosunki miejscowe jednak wystarczający. Budowano kredytem stosunkowo drogim i trzeba było dobrego gospodarza i administratora, aby pokryć zobowiązania i instytucye samą rozwinąć.

Ostatnie wybory oddały rządy w szczęśliwą rękę i prezesem obrano dh. Andruszewskiego, za którego staraniem wzmógł się ruch towarzyski — urządzono kilka obchodów, z których obchód 3. Maja należał do bardzo udałych; przemawiał na nim Dr. Załuski znany działacz narodowy z Wolszowy — przebywający jako asystent w lecznicy Dr. Tarnowskiego, nadto ruch ćwiczebny stale wzrastał. Obecnie Sokół w Kossowie posiada rzecz niezwykłą — około 3000 kor. gotówki i śmiało patrzy w przyszłość.

Młodzież szkolna nie ćwiczyła w Sokole, przeciwnikiem był znany ze swych hajdamacko-ukraińskich przekonań inspektor szkolny Szlemkiewicz — skutkiem czego i sfery nauczycielskie polskie unikały Sokoła.

sino występują Tatr olbrzymie zarysy, coraz bledziej szarzeją, wysrebrzają się nieznacznie, aż nareszcie słaby promyk dnia z poza ich grzbietów zwolna się wymyka. Gdy już skąpane Tatry w potokach światła, brylantowymi zamigocą szczytami, na miejskich świątyń krzyżach zagrają słoneczne połyski, a całą okolicę złoty dzień w jasne poubiera szaty, wtedy miłośniku przyrody, tu najwznioślejszy odkrywa ci się widok, tu wpatrzysz się w najskrytsze tajniki jej dziwów, tu szczodra dłoń Stwórcy wieńcami uroków obsypie cię dokoła i w całym majestacie zdumiałemu objawi się oku!

Twe oko nie znajdzie tu stałego kresu na wypoczynek, ale jakby zaklęciem czarownika, obiega wielkie kolisko widnokręgu i topi się w jego przestworzach, tu z nieben zostając w ścisłem zjednoczeniu, z Bogiem tylko rozmawia, zbywając się ziemskich trosk i ciężarów. tu nareszcie świeży powiew z kraśnych ziół opływa pierś, a śpiew ptasząt, wzbijających się nad falujące zbożami pola, tętni w duszy wielkim hymnem uwielbienia dla Wszechstwórcy!

Na tym pomniku, odpowiednim swojemu przeznaczeniu, na skarbcu przeszłości i na tej wiecznie zieleniejącej się dziejów księdze, godziny zleją ci się w chwilę niebiańskiego zachwytu, a gdy się z niego obudzisz, jeszcze dumać będziesz, czyli uczciwszy prochy bohatera masz się stąd oddalić, a pospieszyć na owe miejsca, których widok oko twe ze szczytu mogiły tak pieścił? Gdy zejdziesz, wtedy warowne mury okalające ten pomnik i wzniesiona myśl do Boga zaprowadzą cię do arcypięknego kościółka św. Bronisławy, wystawionego przez cesarza Franciszka Józefa I. abyś tam Bogu wynurzył uczucia twej duszy i uwielbiał Jego Wszechmocność!

Tak jak natura nawet i w ciemności
Bez odpoczynku wciąż tworzy i działa,
Niechaj i duch twój w ciągłej usilności
Do nowych czynów zawsze chęcią pała!

Może następca przeniesionego do Tarnobrzegu hajdamaki, inspektor Lewandowski nawiąże trwałe stosunki z Sokołem, a co ważniejsza, młodzież szkolną wciągnie do ćwiczeń fizycznych.

Mówiąc o rozwoju Sokoła nie można pominąć lecznicy Dra Tarnawskiego, który sam osobiście i przez swych gości nie małe położył zasługi około dźwignięcia gniazda w Kossowie. Ponieważ do lecznicy tej zjeżdżają się goście ze wszystkich zaborów i z najdalszych okolic, którzy sporo grosza ofiarowali na budowę Sokoła — przeto nie zaryzykuję twierdząc, iż gmach Sokoła w Kossowie budowała cała Polska. Ofiarności kuracyuszy Dra T. zawdzięczają rozwój i wzrost swój inne instytucye w Kossowie — o czem w liście następnym doniosę.

M.

Kronika miejscowa.

Wiadomości osobiste. Namiestnictwo zaprezentowało ks. Antoniego Czwaczkę, proboszcza dotychczasowego w Fürstenthalu, na osierocone po ś. p. ks. Przyborowskim rz. kat. probostwo „regiae collationis" w Mariahilf.

Przeniesienia. Namiestnik powołał starostę Hieronima Zahradnika z Kosowa do służby w namiestnictwie, a kierownictwo starostwa w Kosowie poruczył sekretarzowi namiestnictwa drowi Hugonowi Schwartzowi.

Masło z mleczarni w Majdanie, sprzedawane dotąd w sklepie p. Misteckiej, nabywać odtąd można w sklepie p. Kluczewskiej.

Opalanie pieców ropą. W dniu 24. b. m. o godzinie 10 rano odbyła się w gmachu sejmowym we Lwowie próba opalania pieców ropą, aparatem systemu pp. Krissa, Zimy i Feigenbauma. Przy próbie obecni byli namiestnik, marszałek krajowy, prezes koła polskiego Dr. Głąbiński, oraz wielu posłów.

Próba wypadła bardzo korzystnie.

Kometa w Kołomyi. W dniu 22. bm. zjechał do Kołomyi z Krakowa zupełnie niespodziewanie inspektor kontroli środków spożywczych. Rezultatem badania jego było skonfiskowanie w paru sklepach kilku worków fałszowanej kawy, wielkiej ilości fałszowanej herbaty i t. d. Wieść o tej kontroli tak szybko rozniosła się u interesowanych, że inspektor w pewnym sklepie zamiast towarów, które spiesznie usunięto, zastał już jedynie kilkadziesiąt próżnych szuflad.

Widoczne z tego, w jakie towary niektóre nasze sklepy nas zaopatrują, wobec czego pożądane by było, by kometa ten częściej w Kołomyi się zjawiał.

Porządki magistrackie. Już w jednym z poprzednich numerów pisaliśmy o skargach mieszkańców ul. Szpitalnej, na panujące tamże nieporządki spowodowane rozpoczęciem przez magistrat przed paru miesiącami robót około założenia rur betonowych. Nasz magistrat na te skargi nieczuły, czeka aż wypadku, za który kieszenią odpowie, choć kieszeń ta próżna, a jeśli jest jaka zawartość, to potrzebniejsza chyba ona na inne tak liczne niezbędne wydatki, jak na płacenie odszkodowania. O wypadek poważniejszy, wobec rozwalenia całej ulicy, pokopania fos, nagromadzenia na ulicy stosów rur i ciemności egipskich nietrudno.

Oto przed paru dniami zdarzył się już wypadek, który na szczęście gorszych skutków za sobą nie pociągnął.

Córka właściciela domu przy ulicy Szpitalnej p. L. F. przechodząc z trotuaru przez ulicę na podwórze domu, z powodu ciemności wpadła do fosy $1^{1}/_{2}$ metrowej i potłukła się na nagromadzonych tamże kamieniach. Obeszło się tu na razie na strachu, lecz może się zdarzyć i kalectwo, za które magistrat odpowiadać będzie, wobec czego najwyższy czas, by drogę doprowadzić po pięciu miesiącach do porządku.

Przerwa w ruchu kolejowym. Z powodu uszkodzenia toru wskutek ulewy, wstrzymano ruch ogólny na szlaku Peczeniżyn-Szczepanowski Słoboda Rungurska-kopalnia dnia 22. września br., aż do odwołania.

Reforma wyborcza na Bukowinie. Uchwalona w r. 1904 przez Sejm bukowiński reforma wyborcza do Sejmu, nie otrzymała sankcyi cesarskiej. Projekt ustawy wyborczej odesłano z powrotem bukowińskiemu Wydziałowi krajowemu. Sankcyi odmówiono z powodu stylistycznych błędów w projekcie. Bukowiński Wydział krajowy pragnął sam te błędy usunąć, jednakże rząd zażądał przeprowadzenia tych poprawek przez Sejm bukowiński.

Jak wiadomo, ten projekt reformy ustawy wyborczej podwyższa ilość mandatów z 31 na 54. Krążą obecnie pogłoski, że Polacy domagać się będą pomnożenia ilości mandatów polskich. Podobno też o podwyższenie ilości mandatów starać się mają Niemcy i przedstawiciele miast.

Dowcipny. Kasyer gminny z Obertyna, Komisaruk, korzystając z okoliczności, iż w nocy z dnia 17. na 18. sierpnia br. urodził mu się syn, telegraficznie zawiadomił o tem cesarza, bawiącego w Ischlu i prosił go w kumy. Kancelarya gabinetowa przesłała całą sprawę starostwu do zbadania i jeżeli opinia wypadnie przychylnie, to syn Komisaruka nie będzie miał wprawdzie cesarza Fr. Józefa I. za ojca chrzestnego, dowcipny jednak ojciec dostanie parę dukatów.

Z „Sokoła". Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków pol. Towarzystwa gimnastycznego Sokół w Kołomyi odbędzie się w dniu 4. października b. r. o godzinie 4 popołudniu, ewentualnie w razie braku potrzebnego kompletu, o godz. 5 popołudniu.

Na porządku dziennym:

1) Odczytanie protokołu z poprzedniego walnego zgromadzenia;
2) Wybór uzupełniający 5 członków Wydziału;
3) Sprawozdanie ze Zlotu;
4) Wnioski i interpelacye członków.

Wystawa kucharska otwartą zostanie we Lwowie nieodwołalnie 4. października w gmachu powystawowym.

500-letni jubileusz Czerniowiec. Onegdaj obchodzono w Czerniowcach 500-letni jubileusz tego miasta w obecności licznych zamiejscowych delegatów. Przybyli wiceburmistrz Neumeier z Wiednia, prezydent Ciuchciński ze Lwowa i prezydent m. Krakowa Leo w towarzystwie kilku radnych, Dr. Trachtenberg z Kołomyi i zastępcy wszystkich znaczniejszych gmin bukowińskich. Całe miasto ozdobiono chorągwiami. W sobotę wieczorem ratusz był iluminowany. We wszystkich świątyniach odbyły się uroczyste nabożeństwa. W obecności prezydenta kraju, duchowieństwa wszystkich obrządków, naczelników władz cywilnych i wojskowych i delegatów zamiejscowych, radnych miejskich i licznej publiczności, odbyła się w rezydencyi arcybiskupiej oficyalna uroczystość. Mowę jubileuszową wygłosił przewodniczący komitetu obywatelskiego Weiser i wręczył nową chorągiew miastu i dyplom, dotyczący łańcucha burmistrzowskiego, ofiarowanego przez obywatelstwo. Po odczytaniu dyplomu odbyło się uroczyste wbicie gwoździ w chorągiew. Pierwszy gwóźdź wbił z najwyższego polecenia prezydent kraju w imieniu Cesarza. Następnie przytwierdzono filary, ofiarowane przez matki chrzestne Gabryelę v. Bleyleben, Elizą baronową Wasilko i Elizę bar. Firth, w imieniu zamieszkujących miasto narodowości. Burmistrz Firth wygłosił mowę, zakończoną okrzykiem na cześć Cesarza. Muzyka zagrała hymn austryacki i rozległo się 21 wystrzałów moździerzowych. Na mowę burmistrza odpowiedział prezydent kraju Bleyleben, poczem reprezentanci miast Wiednia, Lwowa i Krakowa złożyli miastu Czerniowcom życzenia. Wieczorem w niedzielę odbyło się uroczyste przedstawienie, zakończone alegorycznym obrazem, oraz uroczyste przyjęcie w ratuszu.

Wydział pols. Tow. gimn. „Sokół" w Kołomyi wzywa członków do wzięcia udziału w wycieczce do do Żółkwi, na uroczystość złożenia do sarkofagu szczątek hetmana Żółkiewskiego.

Uroczystość ta odbędzie się w dniu 29. września b. r.

Jako delegaci tut. gniazda wyjeżdżają druhowie Dr. Piaskiewicz i Hlawaty, do których druhowie biorący udział w wycieczce mają się przyłączyć.

Zarazem zawiadamia się Szan. Druhów, że urządzone będą w dniu 29. bm. umyślne pociągi ze Lwowa na uroczyste przeniesienie zwłok hetmana Żółkiewskiego z następującym rozkładem jazdy:

I. pociąg wyjeżdża ze Lwowa 6·06 rano, przyjeżdża do Żółkwi 8·18, II. p. wyj. 7·11 r. przyj. 8·44, III. p. wyj. 7·34 r., przyj. 9·10, IV. p. wyj. 8·27 rano, przyj. 10·00, V. p. wyj. 8·45 r. przyj. 10·25.— Powrót do Lwowa: I. wyjazd z Żółkwi 4·10, przyjazd do Lwowa 5·42 w nocy, II. wyj 4·50. przyj. 6·22, III. wyjazd 5·30, przyj. 7·02, IV. wyj. 6·25, przyj. 7·59, V. wyj. 7·12, przyj. 8·48.

Cena biletu jazdy od jednej osoby ze Lwowa do Żółkwi i z powrotem wynosi 1·26 kor.

Wystawa robót amatorskich. Komitet urządzający wystawę postanowił celem szerszego zainteresowania powiększyć swoje grono zaproszeniem większej liczby osób wybitniejszych w naszem mieście. W przyszłym tedy tygodniu odbędzie się ogólne posiedzenie, na którem ustalony zostanie termin i czas trwania tej wystawy, tudzież omówione zostaną szczegóły bliższe.

Wobec licznych zapytań donosimy, że komitet nie uprosi specyalnej jury dla wystawców, ale publiczność zwiedzająca rozstrzygnie swojem głosowaniem, komu przyznać nagrody.

W tym celu każdy przy wstępie otrzyma kupon, który upoważni go do oddania głosu dla najpiękniejszych przedmiotów wystawionych. Kto otrzyma największą liczbę głosów, temu przyznaną zostanie I. nagroda, w formie medalu złotego dla każdego działu.

Prócz tego ustanowione zostaną dwa medale srebrne i cztery brązowe, tudzież dyplomy pochwalne artystycznie wykonane.

Cała wystawa dzielić się będzie na 4 główne działy: ręczne roboty kobiece, malarstwo, sztuka stosowana i amatorskie fotografie i odbędzie się w sali „Sokoła".

Zgłoszenia przyjmuje się codziennie w biurze Zarządu Koła T. S. L. ul. Kraszewskiego l. 4.

Kurs analfabetów. Wpisy na kurs powyższy, urządzony jak corocznie przez tutejsze Koło T. S. L. odbywają się codziennie w kancelaryi szkoły żeńskiej im. Sienkiewicza przy ul. Szewczenki.

Zwracamy uwagę na pożyteczność takiego kursu i wzywamy wszystkich służbodawców do posyłania swej służby, przeważnie składającej się z samych analfabetów. Nauka rozpocznie się w pierwszą niedzielę października.

Kradzież. Hermann Schulman z Czerniowiec doniósł dnia 18. bm. telegraficznie do tut. policyi, że na dworcu kolejowym w Czerniowcach skradziono mu 1800 koron.

Waleczność synów Marsa. Dnia 13. bm. przyaresztowała tut. policya 2 żołnierzy 9. pułku dragonów, którzy będąc w stanie podochoconym powyciągali na ulicy szable i byli postrachem dla przechodniów. Po odebraniu im szabel, oddała ich policya władzy wojskowej. Podczas odbierania szabel jeden z policyantów został tak zranionym, że musiano go oddać do szpitala.

Galicyjski notaryusz oszustem w Ameryce. Wiedeńskie sądy zajmują się teraz sprawą oszustwa, popełnionego przez galicyjskiego notaryusza p. Karybskiego, który w Nowym Yorku potrafił zdobyć sobie zaufanie galicyjskich emigrantów, tak, że powierzali mu jako prawnemu zastępcy znaczne pieniężne sumy. Notaryusz nadużył ich zaufania i pieniądze ich zabrał i uciekł. Ofiarą jego zbrodni padła K. Müller, A. Mazurek, Jakób Zeiser i dwaj bracia Karpelowie. Są to wszystko robotnicy, którzy w Nowym Yorku, albo w okolicznych farmach pracują w pocie czoła. Notaryusz Karybski ma i w Galicyi „niepewną przeszłość". W Nowym Yorku założył on biuro prawnej porady w europejskich sprawach, a jako austryacki prawnik miał liczną klientelę, głównie z pomiędzy włościan galicyjskich, którzy powierzali mu uporządkowanie swoich majątkowych spraw „w starym" kraju, a także i swoje oszczędności. Akta dotyczące jego oszustw mieszczą w sobie wiele nazwisk galicyjskich adwokatów, którym w imieniu swoich klientów dawał prowadzenie procesów i odbieranie pieniędzy z wiedeńskiej kasy oszczędności. Tam miał Karybski swoje czekowe konta jak bankier. Ta manipulacya wywołała tem większe do niego zaufanie austryackich emigrantów. Aż z początkiem tego roku wyszło na jaw, że notaryusz oszukuje klientów. Wtedy uciekł on z Nowego Yorku, a biedni emigranci nie wiedzieli, co się stało z ich pieniędzmi. Ale kilku z nich wpadło na myśl zawiadomić o tem austryackie władze. Zaraz też nałożono areszt sądowy na pieniądze p. Karybskiego, znajdujące się w wiedeńskiej kasie oszczędności. Podobno te pieniądze wystarczą zupełnie na pokrycie zdefraudowanych przez notaryusza kwot.

Z sali sądowej. Wyniki rozpraw przed Sądem przysięgłych w obecnej kadencyi dotąd przeprowadzonych są następujące:

1) Jakób Pawluk oskarzony o zbrodnię kradzieży, zasądzony został na 3 lata ciężkiego więzienia z obostrzeniami;

2) Warwara Krawczuk oskarzona o zbrodnię dzieciobójstwa werdyktem Sądu przysięgłych uwolnioną została od winy;

3) Andrij Laskorijczuk, oskarzony o zbrodnię morderstwa, zasądzony został na 3 lata ciężkiego więzienia z obostrzeniami za zabójstwo;

4) Docia Ćwik, oskarzona o zbrodnię podpalenia, zasądzoną została na 2 miesiące ciężkiego więzienia;

5) W sprawie Michała Pyżuka o zbrodnię morderstwa zawiesił Trybunał zasądzający werdykt sędziów przysięgłych i przekazał sprawę do następnej kadencyi;

6) Mikołaj Łucki oskarzony o zbrodnię kradzieży, zasądzony został na 20 miesięcy ciężkiego więzienia;

7) Hersch Zehner, oskarzony o zbrodnię zabójstwa został uwolniony;

8) Jurko Maryszczuk, oskarzony o zbrodnię morderstwa, zasądzony został za zabójstwo na 9 lat ciężkiego więzienia;

9) Fedor Matijów vel Kolisnyk, oskarzony o zbrodnię podpalenia, został uwolniony;

10) Dmytro Bojko, oskarzony o zbrodnię zgwałcenia został uwolniony.

Drukarnia artystyczna

WILHELMA BRAUNERA

w KOŁOMYI

poleca się

do wykonania wszelkich druków w zakres sztuki drukarskiej wchodzących.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się
- - - - - odwrotną pocztą. - - - - -

ROBOTA STARANNA.

CENY NAJNIŻSZE.

Poleca również Szan. P. T. Publiczności

WŁASNEGO WYROBU

Stampilie kauczukowe.

Pisma najnowsze, forma najmodniejsza.

Z drukarni Wilhelma Braunera w Kołomyi.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Tadeusz Chłopicki.